Ner 80. ROK 1839. SOBOTA 6 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Epifaniusza.

Imiona Sławiańskie. Jutro Swiętosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27″ 5‴, 073	— 3°, 1	1″, 31	Pn Zachodni średni	Chmury	
5	2	5, 570	+ 0, 8	1, 59	Północny mocny	Pochmurno	Snieg
	10	5, 959	— 2, 3	1, 51	PPnWschodni mocny	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Warszawa* 3 *Kwietnia.* —

Plac Krasińskich wczoraj jeszcze był ożywiony mnóstwem bawiących się i przypatrujących wesołym grupom. Nagrodę z drugiego słupa zdjął bez żadnéj pomocy Franciszek Skrzeczkowski mularczyk, lat 14 mający, zamieszkały przy ulicy Dzielnéj. Około wieczoru chłód za nadto dotkliwy, zmusił spacerujących schronić się z pod największego dachu na świecie, z pod gołego nieba, pod mniejsze dachy swoich ciepłych mieszkań i przypomniał, że choć wiosna już jest w kalendarzu, jednakże jeszcze jéj nie ma na ulicy.

Karol Lipiński teraz w Moskwie dawał koncerty; między opisami zadowolenia z jakiem był przyjęty, jest nastepujące: Kiedy przyszło do *andante* w drugiej części *concerto militare* zdawało się że boleść całego ludu rozdziera duszę; zdawało się że krzyk zrozpaczonéj rodziny wyrywa się z pod smyka. Było to zburzenie Babilonu, Niniwy, Festyna Baltazara, Potop, wszystkie obrazy Martina! Dziwna potęga tego smyczka, wywodziła najświetniejsze karty z historyi świata; klęski i zniszczenie, radość i krzyk wydzierający się z łona zrozpaczonéj matki.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Paryż* 22 *Marca.* —

Journal des Débats względem nieżywo narodzonego gabinetu tak mówi między innemi. Nie czyniemy panu Thiers żadnego zarzutu w tym względzie, że rozwiązał gabinet żądając poszczególowego wyjaśnienia punktów przyszłéj polityki. Przez pośrednictwo pana Thiers stało się teraz to, co bez niego byłoby się stało w kilka miesięcy i gabinet lewego środka pierwéj nim się narodził przebył już wszystkie położenia jakie byłby w ciągu swego życia przebywał. Mógł on narodzić się, ale żyć nie mógł; bo chociaż powołany z łona jednego stronnictwa, pod żadnym względem nie miał jedności. Może on z pokrewnionym być z lewą stroną i środkiem, ale zbywało mu na powinowactwie z samym sobą. W ministerstwie lewego środka dwa rozróżnienia dały się najwyraźniéj dostrzegać, dawny środek i nowy; pierwszy reprezentowany przez pana Dupin drugi przez pana Thiers. Pomiędzy temi dwoma stronami jedność była niepodobieństwem, skoro tylko przyszło do roztrzą-

sania polityki mającéj być na przyszłość zachowaną. Połączenie pana Thiers i Dupin spowodowałoby w krótce zupełne rozerwanie. Lepiéj się stało że p. Thiers odrazu do tego przystąpił. Dla tego nie ma wcale powodu dziwienia się rozwiązaniu gabinetu lewego środka. Ten wypadek można było na pewno przewidzieć, z tą tylko różnicą, że teraz a nie za kilka miesięcy przyszedł do skutku. Powodem tak prędkiego rozwiązania, stało się żądanie pana Thiers roztrząsania po szczególe programu ułożonego w bardzo ogółowych wyrazach, czyli inaczéj pytanie wprost; jak właściwie rząd postępować zamyśla.»

Piszą z St. Pierre na wyspie Martynice, pod dniem 5 lutego: »Szkody jakie i nasze miasto przez trzęsienie ziemi poniosło nie są tak małe jak się z początku zdawało. Około 150 domów tak jest uszkodzonych, że zupełnie będą musiały być rozebranemi. Gdyby trzęsienie kilka tylko sekund dłużéj potrwało, miasto nasze miałoby ten sam los co Fort Royal. Jenerał Bernard nie został przywalony gruzami swego domu jak to jeden dziennik doniósł, owszem, jest zupełnie zdrów i w czerwcu ma zamiar wrocić do Francyi. Stan zdrowia kolonii jest zaspakajający i wszędzie panuje spokojność.

— *Amszterdam* 23 *Marca.* —

Ponieważ już w pierwszych dniach tego tygodnia można było prawie na pewno przewidywać, jaki będzie ostateczny wypadek rozpraw w izbie reprezentantów w Belgii; przeto kursa rozmaitych papierów rządowych hollenderskich przy znacznym pokupie poszły dość spiesznie w górę, tak, że wrażenie, jakie wiadomość o stanowczem przyjęciu projektu do prawa względem podpisania traktatu uczyniła na tutejszym targu papierów, zupełnie było nieznaczne, bezwątpienia byłoby ono silniejszem, gdyby szczególny w téj porze brak pieniędsy, nie wstrzymywał wielu spekulantów od wszelkich przedsięwzięć, a przytem trudności zachodzące w ułożeniu gabinetu francuzkiego, mniéj wyrachowanych kapitalistów zastraszają. Ztąd wyjaśnia się dla czego w ostatnich dniach kursa zniżyły się nieco.

— *Bruxella* 19 *Marca.* —

Wczoraj senat był zgromadzony, dla przyjęcia sprawozdania komissyi w przedmiocie traktatu pokoju. Hrabia von Hane odczytał raport z wnioskiem przyjęcia traktatu. Senat postanowił iżby to sprawozdanie zostało podane do druku, i dalsze w tym przedmiocie rozprawy na jutro zostały odłożone. Z samego sprawozdania okazuje się, że komissya nie broni wprawdzie traktatu z dnia 23 stycznia, ale uważa przyjęcie tego za konieczność. Obszernym szczegółowym rozbiorem nie zajmowała się kommissya, ponieważ nie mogło być nawet mowy o jakichkolwiek zmianach, Belgija musi przyjąć albo odrzucić traktat. Kwestya względem niedostateczności, (inkompetencyi) teraźniejszych izb do przyjęcia w mowie będącego prawa, nie była wcale roztrząsaną przez senat, ponieważ już została stanowczo przez izbę reprezentantów rozstrzygniętą. Komissya mówi następnie, że wszelkie środki oporu, o których w inném miejscu była mowa, okazały się jako niedostateczne; dla tego w tym względzie nie można słuchać ani swego patryotyzmu ani osobistych widoków. Przez opór bezskuteczny, los Limburczyków i Luxemburczyków więcéjby jeszcze mógł być narażonym, i ponieważ trzeba już koniecznie rozłączyć się z niemi, wypada przedewszystkiem starać się przynajmniéj o to, żeby pod nowym rządem mogli znaleść wszelkie ile to być może zapewnienia moralnéj i materyalnéj pomyślności. Senat ma powinność szczególną objawienia tego życzenia, jakkolwiek zaspakajającemi zdawać się mogą zapewnienia w tym względzie ministra spraw zagranicznych. Komissya przyjęła to sprawozdanie większością czterech głosów przeciw jednemu; pan Bauthier z Limburga był przeciwny przyjęciu.

Pan Gendebien nietylko jako członek izby reprezentantów, ale nadto jako członek tutejszéj rady gminnéj i reprezentant stanu adwokatów, podał swoję dymissyę.

Journal des Flandres na znak żałoby z powodu przyjęcia traktatu pokoju, wyszedł z brzegiem czarnym. Wydawany w Namur dziennik *L'Enclume*, który na wzór *Belge* gorliwie perorował przeciw pokojowi, z końcem bieżącego miesiąca przestaje wychodzić.

Na giełdzie naszéj panuje ciągle znakomity ruch, kredyt i chęć kupna. Przesilenie ministeryalne w Paryżu nie zdaje się wywierać żadnego wpływu i nie obudza bynajmniéj niespokojności, ponieważ wszyscy powszechnie są przekonani, że jakikolwiek będzie rezultat tego przesilenia, w sprawie belgijskiéj nie zajdzie przez to żadna zmiana.

— *Madryt* 14 *Marca.* —

Słychać, że bank St. Fernando ma zaforszusować rządowi 10 milionów realów, z

których 4 miliony natychmiast, 3 miliony w kwietniu a 3 ostatnie w maju mają być wypłacone. Bank otrzymuje za to rewersa na nadzwyczajny podatek wojenny do wysokości 13 milionów. *(Pytanie kto będzie ścigał ten podatek wojenny jeżeli też przypadkiem nie karliści.*

Don Calderon, dotychczasowy poseł hiszpański w Washington, został mianowany posłem w Mexyku, a na jego miejsce Don Pedro Alcantara Agrais udaje się do Stanów Zjednoczonych.

Oczeknją tu dwóch adjutantów xięcia Ludwika Bonaparte, którzy przybyli z Londynu do Gibraltaru. Względem celu ich podróży nic jeszcze nie słychać. *(Najpodobniéj że nieprzyjadą).*

Piszą z Malaga pod dniem 8 marca że dniem pierwéj wypłynęły ztamtąd wojenne brygi «*Izabella*» «*Christina*» *i Souverain*» z 250 żołnierzami, dla wydarcia z rąk karlistów twierdzy Melilla.

Rozmaitości.

— Pewien terminator slusarski w Hamburgu, miał sen okropny, zdawało mu się w marzeniu iż mu poderznięto gardło na drodze do Bergedorf, małego miasteczka o trzy godziny drogi odległego od Hamburga. Z rana opowiada swój sen majstrowi. a ten odpowiada nie bez zadziwienia: »Wistocie to jest sen okropny, i tem dziwniejszy że dziś właśnie musisz iść do Bergedorf, zanieść pieniądze które winienem tamtejszemu kupcowi żelaza.« Chłopiec z płaczem prosi majstra aby go uwolnił od tego zlecenia, ale napróżno, musi udać się w nieszczęśliwą drogę. W połowie już drogi, w wiosce Ballwalder napada go nieopisana trwoga, tak, iż niemogąc jéj przezwyciężyć, udaje się do znajomego wójta téj wioski, prosząc go aby mu dał przewodnika któryby go przynajmniej przeprowadził przez kawał lasu, przez który wypadało mu przechodzić. Wójt daje mu swego parobka, który przeprowadziwszy go przez las wraca do domu. Jednakże chłopiec ów zamiast pójść daléj, wraca za parobkiem do Ballwalder, i prosi raz jeszcze wójta, eby kazał parobkowi zaprowadzić go aż do samego Bergedorf, oświadczając że niesie dość znaczną ilość pieniędzy, że miał okropny sen, i że się obáwia. Zacny wójt przychyla się do jego prośby i raz jeszcze daje mu za przewodnika zwego parobka. Nazajutrz przyniesiono zwłoki zamordowanego chłopca z poderzniętem gardłem, którego znaleziono w lesie na drodze do Bergedorf. Obok niego leżał nóż którym zapewnie wykonane zostało morderstwo. Przerażony wójt poznaje w zamordowanym nieszczęśliwego ślusarczyka, i razem nóż, który dniem pierwéj dał swemu parobkowi do obcinania w ogrodzie uschłych gałązek. Kiedy pokazano owemu parobkowi trupa i nóż, przyznał się natychmiast do swéj zbrodni, i oświadczył, że dopiero w tedy powziął myśl zabicia tego chłopca, kiedy dowiedział się że on ma przy sobie pieniądze.

Głowa niedzwiedzia.

W królewskiem kollegium w Oxforcie do dnia dzisiejszego istnieje osobliwy uroczysty obrzęd. W pierwsze święto Bożego narodzenia, wystawiają na widok publiczny, zatkniętą na wysokiéj żerdzi, głowę niedźwiedzią uwieńczoną laurami; następnie śpiewając jakieś starożytne ballady, noszą ją w uroczystéj processyi po całem mieście, a mieszkańcy przy radosnych okrzykach, śpiewach i tańcach otaczają idących. Między ludem, następujące krąży podanie o początku tego obrzędu. Pownego razu jeden z członków kollegium królewskiego, przechadzał się w lesie Sotowerskim, pilnie czytając Arystotelesa; w tem nagle spotyka niedźwiedzia, który wstał na zadnie łapy i zwolna zaczął się do niego zbliżać, podniosłszy prawą łapę w górę dla pomacania mądréj jego czaszki. Można sobie wyobrazić, że nie najprzyjemniejszém musiało być to spotkanie się z niedźwiedziem; jednak nasz uczony, mówią, że się tém nie zmieszał, lecz z zimną krwią oczekiwał na zbliżającego się, i gdy już tylko mała dzieliła ich odległość wsunął mu w otwartą paszczę Arystotelesa, mówiąc: «Oto masz! tem się udawisz.bo jest po grecku!» Naturalnie romantyczny żołądek niedźwiedzia, niemógł znieść téj klassycznéj strawy, i w krótce zdechł. Pamiątkę tego sławnego zwycięztwa klassycyzmu nad romantyzmem, po dziś dzień, uroczyście obchodzą w kollegium królewskiem Oxforckiem.

Podróżowanie w Afryce.

— «*Journal des östrr Lloyd,*» który zawsze najświeższe i najbardziéj zajmujące donosi wiadomości z wschodu, w drugim numerze b. r. obejmuje następujące doniesienie z Ale-

xandryi pod dniem 16 grudnia 1838 r.: Od wszystkich stron zbierają się tu teraz cudzoziemcy: częścią przybywają oni od morza czerwonego częścią z Europy. Z pięciu stacyjj, które Anglicy kazali zbudować, między Suez i Cairo dwie już są gotowe, Wkrótce będzie można podróżować po pustyni z wszelkiemi europejskiemi wygodami. Skoro droga zostanie już ukończoną i urządzoną, ogromna podróż z Bombej do Triestu, stanie się przyjemną przejażdżką, którą wielu odbywać będzie dla rozrywki. W bierzącym roku, 800 Europejczyków odbywało podróż po pustyni, i prawdopodobnie liczba ta potroi się przynajmniéj w następującym roku. Wkrótce angielski pocztowy powoz, rozpocznie tam regularne objażdżki. Kilka lat jeszcze, a ujrzemy omnibusy i parowe wozy ożywiające pustynie.

— Pan Ciceri sławny malarz dekoracyi w Paryżu, wynalazł sposób aby farby w kamienie wsiąkały, przez co utworzy się nowy system ozdabiania tak wewnątrz jako też zewnątrz. Umie malować wszelkie przedmioty na wszelkiego gatunku kamieniach, umie kopijować naturę przez naśladowanie marmuru, albo dać wolny bieg swojéj wyobraźni, albo przenieść na kamienie najsławniejsze dzieła najcelniejszych malarzy. Mur nagi, kolumna, gzymsy, mogą być zamienione w marmur albo przyozdobione w najpiękniejsze malowidła. Farba w kamień wnika, ale niepokrywa go cienką warstwą jak przy malowaniu zwyczajnem, ulegającem zniszczeniu przez czas i złe pory; według sposobu pana Ciceri, powierzchnia zostaie wygładzoną i wypolerowaną jak marmur, tak iż kamień nabywa blasku i pół przeźroczystości rzadko natrafiane w kamieniach naturalnych. Marmur pewno spadnie w cenie gdy sposób malowania pana Ciceri będzie upowszechniony; mianowicie jest zdatny do zewnętrznéj ozdoby domów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Kwietnia.

Majewski Jan, i Karol, ob. Lęcki Tadeusz, Bandelow Adolf, z Polski; — Sliwinski Adolf, guber. kon. z Lwowa; — Tęgoborski radca stan. z Wiednia.

Wyjechali z Krakowa.

Różycki Erazm, ob. do Polski; — Bandelów Adolf, do Kamienia podolskiegę.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1561.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, że z mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 11 b. m. i r. Nro 1274 odbędzie się w biórach Wydziału na dniu 16 kwietnia r. b. w godzinach przedpołudniowych publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w entreprzyzę budowy mostu murowanego sklepionego w trakcie austryacko prusko-szląskim za karczmą Brzegowa zwaną sytuowanego. Cena do pierwszego wywołania złp. 2,114 gr. 7 ustanawia się; chęć licytowania mający złoży na *vadium* $^1/_{10}$ część pomienionéj kwoty w ilości złp. 210. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 27 marca 1839.

Senator Prezydujący
SOBOLEWSKI.
Referendarz *L. Wolff.*

Doniesienia prywatne.

W Poniedziałek z powodu uroczystego święta Gazet. Krak. nie wyjdzie.